

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NOWINY RZESZOWSKIE

Nr 256 (1365) - Rzeszów, wtorek, 27 października 1953 r.

WARSZAWA (PAP). Dnia 25 X br. przybyła z Węgier pięciorobowa delegacja rządowa na obrady polsko-węgierskiej komisji mieszanej dla spraw realizacji umowy o współpracy kulturalnej na rok 1954 między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Węgierską Republiką Ludową.

Ukazywać bogactwo narodowego dorobku minionych, ale wiecznie żywych walk o triumf wolności i postępu, o rozkwit kultury — oto piękne zadanie pracowników kultury w walce o patriotyczną świadomość naszego narodu

Przemówienie wiceprezesa Rady Ministrów J. Cyrankiewicza na sesji naukowej PAN poświęconej polskiemu Odrodzeniu - wygłoszone w dniu 25. X 1953

Szanowni Zebrani!

Nie ulega wątpliwości, że na rozpoczętą dziś sesję naukową Akademii Nauk poświęconą polskiemu Odrodzeniu spogląda z dużym zainteresowaniem nie tylko świat nauki, ale najszersze kręgi naszego społeczeństwa. Naród nasz chce poznać i po raz pierwszy ma wreszcie możliwość i w coraz większym stopniu będzie miał dzięki waszej pracy tę możliwość — poznać, wolną od przeinaczeń, zafałszowań i przemilczeń prawdę o tym wspaniałym okresie w polskim Odrodzeniu w całym jego bogactwie i wielostronności, a przede wszystkim w tym, co dziś, bardziej niż kiedykolwiek, opromienia go świętość, z jego żywiołową odwagą myśli i czynów, śmiałością

burzenia przesądów, śmiałością walki z krępującymi myśl ludzką i czyni ludzkie okowami średniowiecza, feudalnymi okowami teologii panującej nad wszystkimi dziedzinami życia i krępującej ich rozwój. Nie możemy zobaczyć zawarty w dziełach myślicieli i pisarzy tego okresu odblask rodzenia się nowych sił społecznych i powstającą na tym gruncie nową świadomość, nową twórczość i nową filozofię.

Niewątpliwie zadaniem proklamowanego przez Polskę Ludową Roku Odrodzenia było to poznanie, przyswojenie sobie i uczczenie przez nas na ród pięknych tradycji polskiego Odrodzenia, poznanie wielkich postaci myślicieli, pisarzy, artystów i ukazanie źródeł ich wielkości i nieprzemijającego znaczenia, polegającego na ścisłym ich związku z walką tych sił społecznych, które w swych starciach politycznych i religijnych wyrażały oświeceniowe i postępowe nastroje i dążenia, wymierzone przeciw wstępczemu, ciemnemu i uciśkowi.

Polska Ludowa i naród nasz z płetyżem odnosi się do bogatej — a niedostatycznie poznanej i w przeszłości przed nim głęboko w mactwach i mętnościach nauki burżuazyjnej zatopionej spuścizny wolnościowych, postępowych walk przeszłości.

Wśród tych walk przeszłości — poczesne miejsce zajmują antyfeudalne dążenia mas, które wyrażone w wielu różnorodnych formach złożyły się na potężny nurt Odrodzenia. Za ostrzeżonej na skutek rozwoju sił wytwórczych walki mas ludowych z porządkiem feudalnym rozwija się polska myśl polityczna, ukoronowana swoje znaną i dająca w dziełach Frycza M. dziesiętnego, będących wielkim wkładem w ogólnoludzką krowość walki o postęp i sprawiedliwość. Zdobywa swoje prawo obywatelstwa język polski, wspaniałe kosmopolityczną, elitarną łacinę. Rozkwita piękno polskiej literatury, głoszącej idee postępu, wolności i wyzwolenia człowieka. Buśnie rozkwita tak bogata i ziemia polskiej świeckiej sztuki Odrodzenia. Przerwa wreszcie okowy średniowiecznej teologii i świadomą myśl naukową, ukoronowaną nieśmiertelnym dziełem Kopernika. Rozwija się tak że wówczas polska sztuka wojenna, stanowiąca dziś jedno z bogatych źródeł tradycji dla Ludowego Wojska Polskiego.

To całe bogactwo i wielkość postępowej, antyfeudalnej, antymagnackiej treści polskiego Odrodzenia, znaczenie jego na ukowych zdobyczy, uderzających celnie w ponurą, feudalną i twierdzą teologię, — postępowe tradycje ostrej krytyki ucisku chłopów i mieszczaństwa — i tradycji oporu przeciw magnaterii szlacheckiej, która była ślepotą, egoizmem i zdradą grób Rzeczypospolitej — wspierała i mocne, rodzime źródła rozwoju kultury narodu.

wej, a zarazem powiązane z kulturą ogólnoludzką polskiego Odrodzenia — w całym bogactwie swej wielostronności i bujności, ma naszemu narodowi ukazać Rok Odrodzenia. Aby tak mogło się stać, wielkie zadania stanęły przed polską nauką. Należało w pewnych sensie odkryć na nowo polskie Odrodzenie spod pokładów dowolności przeinaczeń, rozczłonkowania i przemięcenia, fałszywych, przeważnie kosmopolitycznych interpretacji, jakie stosowała burżuazja na naukę polską, aby wielkie postacie Odrodzenia wyprać z ich ideowej postępowej treści. — by nie ukazać rewolucyjnego na owe czasy nurtu ich myśli, aby nie budzić w społeczeństwie groźnych zawsze dla wstępczictwa skrajzeń i analogii, aby Odrodzenie polskie traktować jako nawet nie sumę, ale zbieżność nowinek w różnych okresach importowanych z Włoch jak pomarańcze i trufniętych do przeszczepienia na nasz sarmacki grunt i nie mających z naszym gruntem nic wspólnego.

Tak to kosmopolityzm wspaniałe szowinizm i służalczo wywyższanie innej nacji a równocześnie odcinanie nas od ogólnoludzkich zdobyczy innych narodów stawiał się wrogim narzędziem czwinienia i polski ciemnogrodzi — Instytut (Dokończenie na str. 2)

Pow. Tarnobrzeg zwolniony od miarek i odsypów

Jako ósmi w naszym województwie w dniu 24 października powiat tarnobrzegski wykonał w 90 procentach plan skupu zboża. Tym samym chłop z całego powiatu, którzy wykonali plan skupu zboża, zostali zwolnieni od miarek i odsypów przy przemiale. Niestety inne powiaty pozostały jeszcze w tyle z realizacją obowiązkowych dostaw. Chłopi z opóźnionych powiatów Bierście przykład z tych, którzy już wywiązali się z obowiązków. Będzie to z waszą korzyścią.

Pierwszy Inauguracyjny występ Państwowego Teatru im. Wachtangowa

WARSZAWA (PAP). W dniu 25 bm. w Państwowym Teatrze Polskim odbył się pierwszy, inauguracyjny występ zespołu odznaczonego Orderem Czerwonego Sztandaru Pracy Państwowego Teatru im. Eugeniusza Wachtangowa, przybyłego do Polski na zaproszenie Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą w ramach planu wymiany kulturalnej.

Na przedstawienie przybyli: Przewodniczący KC PZPR, Prezes Rady Ministrów — Bolesław Bierut, Przewodniczący Rady Państwa — Aleksander Zawadzki, członkowie Biura Politycznego KC PZPR, członkowie Rady Państwa i Rządu, członkowie władz naczelnych stronnictw politycznych i or-

ganizacji społecznych oraz wielu pisarzy i artystów. Obecny był ambasador ZSRR G. Popow. W imieniu polskiego świata teatralnego przed rozpoczęciem przedstawienia w serdecznych słowach powitał artystów radzieckich dyrektor Państwowego Teatru Polskiego Bronisław Dąbrowski.

W odpowiedzi przemówił główny reżyser teatru im. Wachtangowa Ludowy Artysta ZSRR, laureat Nagrody Stalinowskiej Ruben Simonow.

Na zakończenie przedstawienia publiczność powstawszy z miejsc zgromadziła artystom kierownictwo zespołu długotrwała, gorąca owacja. Na scenie wzniesiono kosze wspaniałych kwiatów.

PRZODOWNICY CZYNU PAŹDZIERNIKOWEGO



W spółdzielni pracy „Czerwona Zorza” w Przemysłu Zetempowka MARIA SZAJAJKO (na zdjęciu), która wykonuje przeciętnie 140 proc. normy, jako czyn październikowy postanowiła wykonać swój plan październikowy na 2 dni przed terminem. Maria Szajajko wykonuje zarazem swe drugie zobowiązanie — będąc pracownicą, aby uszyła przeze mnie odzież była jak najlepszej jakości wykonania. W tym celu podjęła inicjatywę W Saja „Ja nie wypuszczę braku” — basio to realizuje systematycznie w swej codziennej pracy.



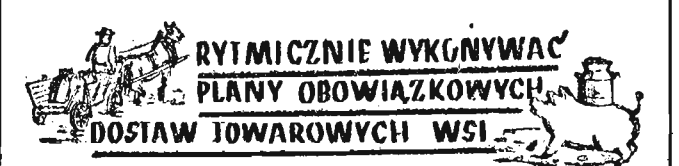
Cała załoga „Czerwonej Zorzy” pracuje systemem Korabielnikowej JANINA MARKOWSKA — krajaczka, wykonując 170 proc. normy uzyskuje poważne oszczędności dzięki czemu spółdzielnia uszyje więcej różnych gatunków odzieży niż miała to przewidziane w planie.



W DNIU 24 PAŹDZIERNIKA 1953 R. O GODZINIE 20-TEJ ZAŁOGI GORLIICKIEGO KOPALNICTWA NAFTOWEGO WYKONAŁY ZADANIA CZTERECH LAT PLANU SZESZCIGLETNIEGO W ZAKRESIE WYDOBYCIA ROPY NAFTOWEJ.

DO OSIĄGNIĘCIA TEGO SUKCESU PRZYCZYNIŁA SIĘ PRZED WSZYSTKIM NALEŻYTA ORGANIZACJA PRACY OPARTA NA DOSWIADCZENIACH RADZIECKICH NAFCIARZY STOSOWANA NA KOPALNIACH ZESPOŁÓW GKN METODA KAFAROWA DAŁA BARDZO DOBRE WYNIKI DO PRZODUJĄCYCH ROBOTNIKÓW, KTÓRZY PRZYCZYNIŁI SIĘ DO PRZEDTERMINOWEGO WYKONANIA PLANU, ZALICZYĆ NALEŻY MAJSTRAM OROBKI EUGENIUSZA BIALONIA I ZAPINACZA STANISŁAWA RACŁAWSKIEGO Z ZESPOŁU I Z INNYCH ZESPOŁÓW DO PRZEDTERMINOWEGO WYKONANIA PLANU PRZYCZYNIŁI SIĘ: BOLESŁAW PIROG, STANISŁAW STAWIARSKI, JOZEF RYZNAR, JANINA WANTUCH, JAN ZAWISZA, NADMIENIC NALEZY, ZE PLAN PRODUKCJI GAZU PRZEWIDYWANY NA PIERWSZE CZTERY LATA PLANU 6-LETNIEGO WYKONANY ZOSTAŁ PRZEZ ZAŁOGI GKN JESZCZE W DNIU 27 KWIEŃNIA 1953 R., A PLAN PRODUKCJI GAZOLINY ZA TEN SAM OKRES W DNIU 20 SIERPNIA 1953 R.

MARIAN DRZEWIECKI



Dlaczego powiat mielecki wlece się na szarym końcu

Są gminy w pow. mieleckim jak Mielec-Wieś, Tusów Narodowy, Gawłuszowice, które roczny plan obowiązkowych dostaw wykonały niemal w 90 proc. Gdyby inne gminy poszły za ich przykładem niewątpliwie powiat mielecki byłby w tych dniach zwolniony od miarek i odsypów. Chłopi przemiałując ziarno w młynach dla swoich potrzeb uszczaliby tylko niską opłatę w gotówce.

Tymczasem na skutek braku uświadomienia, kręctw kulaków i szepcanej propagandy takie gminy jak Wadowice Górne, Radomyśl, Padew, które wywiązały się dotąd z obowiązkowych dostaw zboża i ziemniaków niewiele ponad 50 proc. opóźniają zwolnienie powiatu mieleckiego od miarek i odsypów.

W gminie Wadowice Górne poważną winę za ten stan ponoszą radni gminni, sołtysi i inni aktywiści, którzy zalegają sami ze sprzedażą zboża i ziemniaków dla państwa, przez co dają zły przykład chłopom w gromadach.

Radny i prezes Zarządu Gminnego ZSCh Tadeusz RÓG zalega ze sprzedażą 174 kg zboża i 660 kg ziemniaków. Zalegają też i inni radni jak Andrzej SROKA z Wadowic Dolnych 221 kg zboża i 256 kg ziemniaków, radny Eugeniusz WYZGA zalega ze sprzedażą 277 kg zboża i 265 kg ziemniaków, radny Franciszek GŁOD zalega ze sprzedażą 197 kg zboża i 467 kg ziemniaków.

Niemniej z poważnymi ilościami zboża i ziemniaków zalegają sołtysi:

Władysław KUSNIERZ z Wadowic Dolnych, Stanisław KAPINOS z Wierzechowiny, Jan MICHON z Podborza, Franciszek PIĄTEK z Izbisk i inni.

Radni i sołtysi pamiętajcie, że swoim postępowaniem dajecie zły przykład chłopom w całej gminie. Powinnościście jak najprędzej spełnić swój obowiązek tj. sprzedać państwu resztę należnego od Was zboża i ziemniaków.

Kulacy i plotkarze szerzą wrogą propagandę

Mimo zapewnień niektórych chłopów, że na wsi nikt przeciwko obowiązkowym dostawom nie występuje, w wielu wsiach można trafić na ogniska plotkarzy — szerzących wrogą propagandę.

Np. w Wadowicach Dolnych pow. mieleckiego niejaki Piotr Krawiec nabył radio lampowe i wspólnie z bogaczami Tomaszem Gulą, Wojciechem Leśniewskim, Stanisławem Kaganem i innymi słucha „Głosu Ameryki”, „Wołnej Europy” i innych szczerkaczek zagranicznych.

Słuchane przez nich audycje nie namawiają bynajmniej do sprzedaży państwu zboża, a odwrotnie, ich speakerzy z planą na ustach szkalują Polskę i za wszelką cenę chcą przeszkodzić w jej rozwoju gospodarczym i kulturalnym.

Któż więc może tych audycji słuchać jeśli nie kulacy i inni zaprzańcy, którym nienawidź do władzy ludowej przysłała dobro ogółu — dobro narodu.

Z tych audycji wielu kulaków czerpało natchnienie do kręctw i kłamstw o rzekomej niemożliwości sprzedaży państwu wyznaczonego im wymiaru zboża i ziemniaków.

Sądźmy, że siewcami wrogich plotek zajmą się odpowiedzialne instytucje.

Ambasador KRLD opuścił Warszawę

WARSZAWA (PAP). W dniu 25 bm. opuścił Warszawę dotychczasowy ambasador koreański z charge d'affaires a. i. Pan San-dienem na czelnie. Na dworcu obecni byli również szefowie szeregów przedstawicielstw dyplomatycznych, akredytowani w Polsce.

tycznego MSZ Edwarda Bartola oraz członków ambasady koreańskiej z charge d'affaires a. i. Pan San-dienem na czelnie. Na dworcu obecni byli również szefowie szeregów przedstawicielstw dyplomatycznych, akredytowani w Polsce.

## Ukazywać bogactwo narodowego dorobku minionych, ale wiecznie żywych walk o triumf wolności i postępu, o rozkwit kultury — oto piękne zadanie pracowników kultury w walce o patriotyczną świadomość naszego narodu

(Dokończenie ze str. 1)  
mentem walki z rodzimym nurtem postępowym, walki z prowadzonej w Polsce przez magnackie i klerykałne wstecznicwo, które doprowadziło Polskę do upadku, walki prowadzonej od Odrodzenia, nie mówiąc już o dalszej przeszłości, poprzez reakcję katolicką wieku XVII aż po prąd faszystowski lat międzywojennych, które jeszcze raz wepchnęły Polskę w przepaść i po kosmopolityzm niedobitków emigracyjnych lat dzisiejszych, które chciałyby zrobić to samo, ale już na szczęście, po raz pierwszy w historii naszego narodu, nie mogą.

Tak więc gorące było pragnienie wszystkich, aby nasi historycy, badacze, uczeni we wszystkich dziedzinach, pisarze i publicyści, muzycy i artyści umieli wszechstronnie i prawdziwie, oczyszczać od ograniczeń i wypaczeń, odkrywać i twórczo ukazać narodo wi polskiemu twórców polskiej kultury i bojujących o sprawiedliwość przeciw uciskowi, o naprawę Rzeczypospolitej, a równocześnie aby umieli do końca obnażyć egoizm stanowy i wstecznicwo magnatów idących ręką z kosmopolitycznymi księżętami kościoła, a ponad nimi ukazać te nieprzemijające wartości polskiego Odrodzenia, polskiego nurtu postępu, które przetrwały wieki reakcji, a podniosio-

nie na nowo do godności narodowych idei w okresie Oświecenia — dziś w Polsce Ludowej mogą wreszcie zająć pełnym blaskiem zwycięskiej realizacji idei postępu.

Nie ulega wątpliwości, że wokół Roku Odrodzenia w Polsce Ludowej — rzeczywistość powstał wielki ruch naukowy, któremu sprzyja koncentracja wysiłków całej pleiady badaczy, że nauka polska przychodzi na tę sesję z poważnym i wszechstronnym dorobkiem, na który składają się także nowe odkrycia i że ta sesja, tak jak i związana z nią wystawa stanowią z kolei następnym poważnym krokiem w badaniach polskiego Odrodzenia, w dążeniu do uzyskania naukowej syntezы tego okresu.

Rok Odrodzenia już dziś poczycić się może niezwykle obfitym plonem opracowanych i wydanych książek, albumów i publikacji, świadczących zarówno o pietyzmie z jakim Polska Ludowa odnosi się do swego kulturalnego dziedzictwa, jak i o dużej kulturze wy dawniczej, a przede wszystkim, będących dobrym instrumentem popularyzacji wiedzy o polskim Odrodzeniu w najszerszych kołach.

Już dziś można powiedzieć, że Rok Odrodzenia w Polsce Ludowej stał się poważną inauguracją trwałych badań naukowych nad tym okresem, a także dzięki współpracy i zapalo-

wi niezliczonych rzesz prelegentów, popularyzatorów, a przede wszystkim nauczycieli pozwolił, aby cały naród, śledząc za wynikami pracy swoich uczonych pisarzy i twórców i przyswajając je sobie z pietyzmem — piękne dziedzictwo postępowych walk z uciskiem, wstecznicwem i reakcją w przeszłości ponosił w przyszłość, którą dzisiaj w zmienionych okolicznościach klasy robotniczej warunkach społecznych buduje własnymi rękami.

Pięknie powiedział Stalin, że... „obecnie, gdy na obszarze od Chin i Korei do Czechosłowacji i Węgier powstały nowe „szturmowe brygady” w postaci krajów ludowo-demokratycznych — obecnie naszej partii łatwiej jest walczyć, a i praca też pószła różnie”.

O tym wie dobrze i nasz naród, że w swojej budowie nowego życia, w swojej trosce o swą przyszłość i pokój nie jest sam, ale w wielkiej rodzinie narodów uczynionych zwycięstwami i zwycięstwami — obecnie naszej partii łatwiej jest walczyć, a i praca też pószła różnie”.

O tym wie dobrze i nasz naród, że w swojej budowie nowego życia, w swojej trosce o swą przyszłość i pokój nie jest sam, ale w wielkiej rodzinie narodów uczynionych zwycięstwami i zwycięstwami — obecnie naszej partii łatwiej jest walczyć, a i praca też pószła różnie”.

Składam uczestnikom sesji życzenia jak najbardziej owocnych obrad.

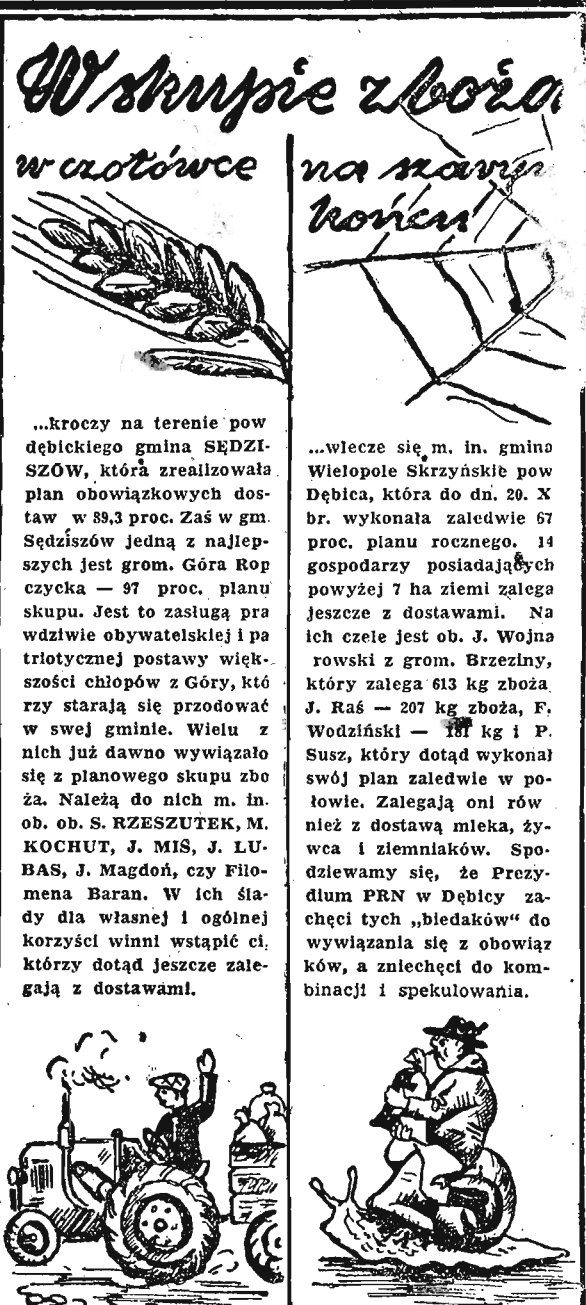
dziej z drugiej strony — ile to wieków walki najlepszej w narodzie z uciskiem, ile wyzwoleńczych walk ludu, ile protestów i buntów, ile ofiar, ile myśli plomiennych głoszących wolność i postęp składało się w przeszłości na dzisiejszą, epokę urzeczywistnienia sprawiedliwości i postępu.

Praca nasza i walka o pokój pójdzie nam różnie; także wtedy, gdy cały naród, a przede wszystkim młodzież odczuje jak wielkich nieprzemijających wartości kulturalnych, jak całego dorobku kultury i zdobywczej myśli ludzkiej przychodzi dziś naszemu narodowi i wszystkim narodom bronić przeciw siwcom zniszczenia i barbarzyństwu, przeciw ludobójczym planom najbardziej agresywnego wstecznicwa, i jak po raz pierwszy w dziejach ludzkości — przeciw zalewowi barbarzyństwa wyrasta potężna tama wielkiego ruchu pokoju, który w roku tym na swych sztandarach walki o utrwalenie największych zdobyczy ludzkiej myśli wypisał imię tytanu naszego Odrodzenia — Mikołaja Kopernika.

Ukażać bogactwo tego narodowego dorobku minionych, ale wiecznie żywych walk o triumf wolności i postępu, o rozkwit kultury — oto piękne zadanie badaczy, pisarzy, artystów, nauczycieli, oto piękne zadanie polskiej kultury w walce o patriotyczną świadomość naszego narodu.

Z tą myślą — imieniem Komitetu Roku Odrodzenia — składam uczestnikom sesji życzenia jak najbardziej owocnych obrad.

### Wystrzypie zboża w czołowiec na naszej roli



...kroczy na terenie pow. dębickiego gmina ŚEŁDZISZÓW, która zrealizowała plan obowiązkowych dostaw w 88,3 proc. Zaś w gm. Śędziszów jedną z najlepszych jest grom. Góra Ropczycka — 97 proc. planu skupu. Jest to zasługa prawników obywatelskiej i państwowej postawy większości chłopów z Góry, którzy starają się przodować w swej gminie. Wielu z nich już dawno wywiązało się z planowego skupu zboża. Należą do nich m. in. ob. ob. S. RZESZUTEK, M. KOCHUT, J. MIS, J. LUBAS, J. Magdon, czy Filomena Baran. W ich ślady dla własnej i ogólnej korzyści winni wstąpić ci, którzy dotąd jeszcze zalegają z dostawami.

...wlece się m. in. gmina Wielopole Skrzyńskie pow. Dębica, która do dn. 20. X br. wykonała zaledwie 67 proc. planu rocznego. 14 gospodarzy posiadających powyżej 7 ha ziemi zalega jeszcze z dostawami. Na ich czele jest ob. J. Wojnarowski z grom. Brzeziny, który zalega 613 kg zboża. J. Raś — 207 kg zboża, F. Wodziński — 187 kg i P. Susz, który dotąd wykonał swój plan zaledwie w połowie. Zalegają oni również z dostawą mleka, żywności i ziemniaków. Spodziewamy się, że Prezydium PRN w Dębicy zachęci tych „bledaków” do wywiązania się z obowiązków, a zniechęci do kombinacji i spekulowania.

### Oświadczenie

#### Kierownictwa Komunistycznej Partii Niemiec

BERLIN (PAP). Jak donosi agencja ADN, b. deputowany do Bundestagu z ramienia Komunistycznej Partii Niemiec (KPD) Heinz Renner ogłosił na konferencji prasowej w Dueseldorfe oświadczenie kierownictwa KPD na temat exposé rządowego Adenauera. KPD stwierdza m. in.:

Program nowego rządu Adenauera przewiduje:  
1. przygotowania do agresywnej wojny przeciwko innym krajom;  
2. ofensywę na prawa żywciove mas pracujących;  
3. wzmożenie ucisku politycznego w Niemczech zachodnich.

Ten program agresywnego imperializmu jest skrupulatnie maskowany. Adenauer — stwierdza oświadczenie kierownictwa KPD — usiłuje odwrócić uwagę narodu niemieckiego od poważnej sytuacji, jaka powstała w wyniku wyborów do Bundestagu. Metoda ta nie jest nowa. Imperialiści niemieccy zawsze usiłowali maskować swe plany wojenne, ponieważ wiedzą oni doskonale, że narody nie chcą wojny, że pragną pokoju.

Kierownictwo KPD potępiła utrzymane w skrajnie odwetowym duchu oświadczenie Adenauera w sprawie granicy polsko-niemieckiej na Odrze i Ny sie — oświadczenie obliczone na sianie nienawiści między narodami.

Kierownictwo KPD wysuwa szereg żywotnych żądań, domagając się m. in. porozumienia z rządem Niemieckiej Republiki Demokratycznej z Izłą Ludową NRD, utworzenia tymczasowego rządu ogólnoniemieckiego, przekazania na własność narodu wszystkich kopalń i hut, wielkich zakładów chemicznych, stoczni i banków, oddania chłopom wielkich majątków powyżej 100 ha, nawiązania stosunków handlowych z krajami obozu pokoju itd.

My komuniści — stwierdza oświadczenie — proponujemy natychmiastowe podjęcie rozmów między komunistami, socjaldemokratami i zwolennikami partii chrześcijańsko-demokratycznej w sprawie wspólnej akcji, mającej na celu niedopuszczenie do zrealizowania adenauerowskiego programu wojny i faszystu.

## Dla dobra człowieka

I zbliża się XXXVI rocznica dnia, który otworzył nową erę w dziejach świata, dnia, w którym — jak pisał wielki poeta radziecki Majakowski —  
Pierwszy raz  
zamiaszt — to będzie...  
śpiewano: — to jest nasz ostatni...  
Bój o szczęście człowieka, bój o sprawiedliwość społeczną, bój o życie bez wojen, bez nędzy, bez cierpień, bój o socjalizm, o komunizm.

Do kontynuowania tego boju, do wzmoczenia wysiłków, by jak najszybciej, jak najlepiej zwyciężyły idee, o których urzeczywistnieniu marzyli całe pokolenia, za które ginęli najlepszy synowie — na rodów, wzywają hasła Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, hasła partii, która ruszyła z posad bryłę świata, partii, która jest natchnięciem milionów, partii, której walka stała się własnością i nadzieją ludzkości.

Człowiek i jego szczęście — oto myśl przewodnią tych hasel, oto myśl przewodnia, hasła, które głosi:

„Niech żyje pokój między narodami! Nie ma takiej spornej lub nierozwiązanej kwestii, która nie mogłaby być rozwiązana w drodze pokojowej na podstawie wzajemnego porozumienia krajów zainteresowanych!”

Ludzkosc nie chce wojny. Aż nadto dobrze zna cierpienia, jakie niesie ona z sobą. Narody wiedzą, że pokój jest nieodzownym warunkiem budowania lepszej przyszłości, że nie na drodze ustanej milionami ofiar, ruinami miast, zniszczonymi plonami, lecz na drodze pokojowego współza-

wodnictwa można wykazać wyższość jakiegolś ideel czy jakiegolś ustroju. I nie ma uczciwego człowieka, który by z całego serca nie popierał wysiłków ZSRR w walce o zwycięstwo ideel rokowań w stosunkach międzynarodowych, który by nie popierał polityki ZSRR niewzruszonej polityki utrzymania i utrwalenia pokoju, polityki współpracy międzynarodowej i rozwijania stosunków gospodarczych ze wszystkimi narodami, który by nie popierał walki przeciwko przygotowaniami i rozpętaniu nowej wojny.

Związek Radziecki — to niezwykły bastion socjalizmu i pokoju. Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego, partia Lenina — Stalina pokazała, jak zrywca pęta niewoli, ona to uczy, jak budować ustrój nie znający wyzysku, nędzy i głodu. Jakaż radością i dumą napawają nas, Polaków, braterskie pozdrowienia, które z okazji XXXVI rocznicy Wielkiego Października krajem demokracji ludowej, wielkiemu narodowi chińskiemu, bohater-skemu narodowi koreańskiemu, demokratycznym Wilom w Niemczech się Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego — partia budowniczych komunizmu, przewodnia i kierownicza siła narodu radzieckiego.

„Niech żyje i krzepnie niewzruszona przyjaźń i współpraca krajów ludowo-demokratycznych i Związku Radzieckiego” — głosi jedno z hasel KC KPZR. Przyjaźń ta jest naszą dumą, jest źródłem naszych wielkich sukcesów. To ona pomaga nam budować świetlane jutro naszej ojczyzny, likwidować wiekowe zafocianie, to ona jest źródłem naszych sukcesów w walce o Polskę silną, Polskę dobrobytu wszystkich ludzi pracy.

Narody kochają ojczyznę so-

jalizmu, kochają kraj, który przyniósł im wyzwolenie, kraj, który powalił hitlerowską bestię, kraj, który dziś swą zdecydowaną akcją i samą swą potęgą unlemożliwia imperialistycznym podpalaczom światła rozpetanie nowej wojny, przejście od grózb do ich realizacji, od wygrażania bombą atomową czy wodorową do jej użycia, kraj, którego armia zyskała sobie miano armii-wyzwolicielki.

I jakże krzepiące i radosne są dla narodów kolonialnych, walczących o wolność i niezawisłość narodową, dla narodu japońskiego, walczącego o pokojowy rozwój swej ojczyzny, pozdrowienia przesłane przez KC KPZR. Jakże wymownie świadczą o Internacjonalizmie KPZR, o jej braterskim stosunku do wszystkich narodów hasła, mówiące o przyjaźni między narodami Związku Radzieckiego a narodem Anglii, Stanów Zjednoczonych, Francji, i Wloch. Hasła opublikowane przez Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego są programem mobilizującym narody radzieckie do umacniania potęgi socjalistycznej ojczyzny, do umacniania jedności wielkiego, wielonarodowego państwa. Do umacniania niewzruszonego sojuszu klasy robotniczej i chłopstwa kolchozowego.

„Masy pracujące Związku Radzieckiego! Zapewnimy wcielenie w życie polityki partii i rządu, zmierzające do zdecydowanego podniesienia poziomu życia klasy robotniczej, chłopstwa kolchozowego, całego naszego narodu! Doprowadzimy do radykalnego zwiększenia produkcji artykułów masowego spożycia!”

„Masy pracujące Związku Radzieckiego! Walczcie o nowe osiągnięcia we współzawodnictwie socjalistycznym! O wykonanie i przekroczenie piątego planu pięcioletniego! Na jeszcze szerszą skalę wproszadźcie do produkcji osiągnięcia nauki, techniki

i produkujących dóswładzeń! Walczcie o nowy potężny rozwój gospodarki narodowej ZSRR!”

Człowiek i jego szczęście, troska o to, by produkcja socjalistyczna była w stanie w pełni zaspokoić jego włącz rosnące potrzeby materialne i kulturalne — oto myśl. Oto dążenie, którymi przepojono są hasła.

Więcej węgla, więcej stali, więcej ropy naftowej, więcej traktorów i nawozów sztucznych, więcej mieszkań, więcej mebli, więcej tkanin, więcej mięsa, masła, cukru! By lepiej, coraz lepiej, coraz dostatniej żyło się radzieckim budowniczym komunizmom! By nieprzerwany strumień towarów najwyższej jakości docierał szybko i sprawnie do rąk radzieckich konsumentów!

Hasła KPZR są drogowskazem. Nie tylko dla budowniczych komunizmu, lecz również dla budowniczych socjalizmu. I dla nas, którzy budujemy gmachy polski socjalistycznej, którzy gorąco pragniemy i walczymy o to, by drogą nieprzerwanego wzrostu produkcji, drogą stałego polepszania jakości produkowanych towarów, rości dobrobyt naszego narodu, by coraz pełniej mogły być zaspokajane potrzeby ludzi pracy w Polsce.

„Siła partii komunistycznej leży w jej nierozdzielnej więzi z narodem — pisze dziennik „Prawda” — a siła narodu leży w jego zwartości wokół partii!”

Silna jest Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego. Potężny, niezwykły jest naród radziecki. Pod sztandarem Lenina — Stalina, pod przewodem komunistycznej partii kroczy on ku komunizmowi. Jego zwycięstwa są zwycięstwami całej ludzkości, wszystkich ludzi pracy na świecie. Sprawa człowieka i pokoju jest w pewnych, niezawodnych rękach. W rękach partii, której walka od 36 lat — przeobraża świat.

### OSTRYM KOŁCEM!

#### „Dyskusja” jakich mało...

Mielec, 10 października br. Akcja skupu ziemniaków trwa. Zsypane na punktach skupu ziemniaki czekają na transport. Wieczorem 10. X br. w świetlicy PZGS zebrał się wszyscy pracownicy i rozpoczęła się nie narada w sprawie skupu, ale... zabawa taneczna, obficie zakrapiana alkoholem. Kiedy towarzystwo „rozgrzało się” na dobre, rozpoczęła się ożywiona dyskusja. Dyskutowano zapewne o zwózce ziemniaków i jej usprawnieniu, jednak zdania były tak podzielone, że poszczególni mówcy jęli szukać mocniejszych argumentów mających potwierdzić słuszność ich wniosków. Od gorących słów przeszli do rękojczym. Zwycięskim „polemistą” został magazynier ob. Tomasz Cherchel, który przy pomocy pięści i tak przekonującego argumentu jakim okazał się wieszak, rozgromił swych przeciwników.

Wprawdzie wieszak posełdzi w tzw. „drebniegi”, ale pozostali posinlaczeni współbiedacy i ob. Sokulski ze zlaną nogą. Nadmienić należy, że podochocione towarzystwo zabawiło się pod kierownictwem dyrektora PZGS Stanisława Ruszela, a podobne zabawy miały już niejednokrotnie miejsce.

PS. Dokończenie tego komunikatu pozostawiamy kompetentnym czynnikom, które z pewnością szczegółowiej przedstawią stosunki panujące w mieleckim PZGS-ie i przyczyną niezbędne kroki celem zlikwidowania chuligaństwa.



Z przyjaźni rodzi się przykład

Lublino — Stalowa Wola

Było to z górą trzy lata temu. Młoda stachanówka, kandydat partii, tokarz Zakładów Odlewniczo-Mechanicznych w Lublinie (obwód moskiewski) — Antonina Zandarowa wróciła do fabrycznego internatu z narady stachanowców w Moskwie. Tej nocy długo świeciło się światło w pokoju zajmowanym przez Zandarowa Oigę Agafonową. Do późna w nocy toczyła się rozmowa o tym, jak pracuje Korabieinikowa, Bykow, Czutkich, Rossijski, o tym co robią one obie i co powinny zrobić, aby podnieść wydajność na swoich obrabiarkach. Wreszcie o którejś tam godzinie zrodził się pomysł, załóżąc przyszłego nowatorstwa najlepiej byłoby nam pracować na jednej obrabiarence i prowadzić między sobą współpracownictwo międzyzwiązkowe... Trzeba pomówić z majstrem Griebienkinem...

Tymczasem na Wydziale mechanicznym w zespole działu wagonowego, mimo że pracowano na trzy zmiany, niespoko było nadążyć za wskaźnikami produkcyjnymi. Groziło poważne załamanie planu. Trzeba było przerzucić tu najlepszych ludzi. Majster Griebienkin zaproponował Zandarowej i Agafonowej przejście na „wąskie gardło” produkcji w tym dziale — do pierwszej obróbki gwintów złącza wagonowych.

I wtedy to stanęły razem przy jednej obrabiarence, decydując: pracujemy na jednej, kolejno: Agafonowa, Zandarowa i Faina Waciferowa.

Cóż, kiedy nie się nie zmieniło na lepsze. Z wydziału kowalskiego półfabrykaty napływały w niedostatecznej ilości, maszyna miała przestoje. Na domiar złego zdarzały się awarie. Najgorzej z nożami. Szczerba — i noś go do ostrzenia. A maszyna stoi.

Młode stachanówki, do głębi przejęte i zmartwione: tym, że „wąskie gardło” nadal istnieje, zwołaly... trzyosobową naradę. Przy pomocy szczegółowych obliczeń rozpoczęło się wylapywanie i ujarzmianie czasu, tego, który traci się przy produkcji podczas postoiu maszyn: porządkowanie narzędzi przed końcem zmiany, czyszczenie i oliwienie maszyny, ostrzenie noży — w sumie około 25 minut na każdą, czyli w ciągu trzech zmian godzina i kwadrans. Mnożyły dalej: w ciągu miesiąca, kwartału, roku... Niedobrze. Ten czas musi być wykorzystany na produkcję. Ale jak? Rada znalazła się. Zamknęła się w takim oto nowatorskim sformułowaniu: rozpoczęliśmy socjalistycznie współpracę o najlepsze wykorzystanie urządzeń. Maszynę przekazujemy w ruch, czyścimy ją i oliwimy w czasie pracy, noże ostrzujemy jedną dla drugiej.

Majster Griebienkin skoro się tylko o tym dowiedział, pobił szybko po technologa Guświe. Razem potem obserwowali wyniki nowatorek, udzielał im jak najdalej idącej pomocy: 120, 140 nagwintowanych części w czasie zmiany, we współzawodnictwie pierwszomajowym 200, 230, 300. Pierwszą czynność produkcyjną przy obróbce złącz wagonowych przestała być „wąskim gardłem”.

Kiedy zaś Maria Lewczenko i Grzegorz Muchanow z zakładów „Burewiesnik” rozpoczęli walkę o obniżkę kosztów własnych przy wykonaniu każdej czynności produkcyjnej — 3 nowatorki podjęły ich apel. Połączyły go ze swoją metodą.

Z przyjaźni rodzi się przykład z przykładu pomoc i dlatego metoda Zandarowej przekazywana została bratnim narodom.

Kiedy gazeta z artykułem o metodzie Zandarowej i Agafonowej wędrowała w hucie Stalowa Wola z rąk do rąk wśród przodujących ZMP-owców — bez ryzyka można było wydać sąd, że oni, przodujący tokarze, przejmą ją na własność i w walce o realizację planów uczynią z niej jeden z podstawowych oręży. Tak też stało się istotnie. Ale nie od razu. Bo zapał, który ogarnął młodych, nie znalazł gruntu, na jakim mogłyby się polegować. Brakło nad zandarowcami opieki, nie było instrukcji, nową metodę pojmowano jedynie, jako przekazywanie zmiennikowi maszyny „na wiorze”. A o trosce o maszynę, jej oczyszczenie, oliwienie, o dostawę planów materiałów i przygotowanie narzędzi jak też o idealnym wykonaniu każdej operacji technicznej — na razie zapomniano.

Nie wytworzył się kolektyw, stanowiska zandarowców stały w pojedynkę. W narzędziowni przodowała Mączka i Kutyla. Ale, że ludzie nie są wolni od błędów — powstało wnet zjawisko niesocjalistycznego podejścia do nowatorstwa radzieckich stachanówek... Potwórzy się grupy „fachowców”, dokonujących indywidualnych wykonań, gardzących mniej kwalifikowanymi zandarowcami. Wypaczono sens polityczny współzawodnictwa, pozbawiono go rewolucyjnej treści.

Trzeba było przeciąć, rozbić to wypaczenie. Podjęła się tego organizacja ZMP-owska. Czy jej się udało? W dużej mierze tak, choć pracy jeszcze jest wielki ogrom.

I tak, jak w zakładach im. Kaganowicza — ruszyli wśród ZMP-owców agitatorzy. Ograniczmy się dla przykładu do jednego wydziału: M 6. Za sprawą sekretarza organizacji partyjnej tow. Dymowskiego przysłali tam zandarowcy z narzędziowni: Mączka i Gabiński. Zaczęli od majstra Szul'a i brzydki Janaszka. Pozyskali ich dla nowej metody bez reszty. Na pierwszy „ogień” poszli przewodniczący koła ZMP Zuber oraz Skrzat, Wołoszyn i

Matuszewski, potem Choma i Nędza, Haftek i Herdzik, Szpunar i Rękas. Tym razem było inaczej, niż na wiosnę, kiedy entuzjazm sponało słodnym ogniem, brakło ludzi, którzy by go podsyćli i przekształcili w mobilizujące wyniki. Pomogły zobowiązania. Pomogła organizacja partyjna i młodzieżowa, majster i bryardzista, pomogło kierownictwo. Zniknęły „indywidualne” szafki i narzędzia. Mieli teraz wspólne. Razem o wszystko dbali. Mocniejsi — Zuber, Wołoszyn, Choma — zostawali po swojej zmianie i uczyli słabszych: Kołanę, Hanasiewiczza, Herdzika... Organizowali pogadanki w przerwach, dysktuowali na zebraniach, podsumowywali i wyciągali wnioski z dołychczasowych osiągnięć. Przybywało ich coraz więcej: Gwizdała, Surowaniec, Dulliban, Ziemia, Walicki... Wydajność szła w górę, z nią rosła produkcja, zwiększały się zarobki.

Młodzi zandarowcy uczynili z nowej metody skuteczną oręż w walce o wzrost wydajności pracy, o najbardziej wykorzystanie urządzeń. Przywrócić jej rewolucyjną treść.

Ale nie jest to jeszcze pełny sukces — do zrobienia jest jeszcze dużo, bardzo dużo, a ile, uczy o tym przykład samych nowatorek. To przede wszystkim rozszerzenie metody na wszystkie stanowiska, to socjalistyczna współpraca z nadzorem technicznym i kierownictwem, z poprzedzającym ich czynności wydziałem produkcyjnym. To dopięnięcie metody: walka o obniżkę kosztów własnych przy każdej operacji, na którą tak wielką uwagę zwrócili Zandarowa i Agafonowa.

A wtedy nowatorstwo przodujących komsomołek z zakładów im. Kaganowicza, przekazane naszym robotnikom w braterskiej współpracy o jeden cel: ludzkie szczęście, uczyni z zandarowców pierwszych pomocników partii w walce o trzy najistotniejsze zadania: więcej, lepiej i taniej.

A. CACHOWNA

Szybko i rzetelnie reagować na krytykę prasową

O sile i goźteczności krytyki prasowej świadczą liczne odpowiedzi na artykuły i notatki naszych korespondentów.

Autorzy tych odpowiedzi — ludzie, których działalność krytyka dotyczy, piszą jak krytyka ułatwiła im podniesienie poziomu ich pracy, podają wnioski jakie z niej wyciągnęli, informują o krokach podjętych, celem zlikwidowania wykniętych niedociągnięć.

Olbrzymia większość tych odpowiedzi jest dowodem dołrego zrozumienia i właściwego pojmowania krytyki, rzetelnego i sumiennego reagowania na zarzuty wysuwane przez prasę, niektóre jednak świadczą, że autorzy ich niezbyt dołbrze zdają sobie sprawę z tego, jaka winna być właściwa reakcja na krytykę.

DWA KOMITETY — DWIE RÓŻNE ODPOWIEDZI

Pisaliśmy kiedyś o zlej pracy jasielskiego radiowozła. Radiowozł ten nie dbał o jakość swych audycji, rzadko nadełwał program lokalny, przy czym pomijano najbardziej istotne i aktualne dla mieszkańców powiatu zagadnienia. Na notatkę odpowiedział KP PZPR w Jasiu, przyznając słuszność krytyki i stwierdzając samokrytycznie, że istotnie zbyt mało uwagi poświęcał pracy radiowozła. Po ukazaniu się notatki zreorganizowano komitet redakcyjny, z którego usunięto ludzi zaniedbujących swe obowiązki, dołbrano lekturów, opracowano plan audycji. Jakże różni się od tej reakcji na krytykę odpowiedź Komitetu Powiatowego partii w Przemysłu na artykuł domagający się polepszenia pracy komitetu założycielskiego spółdzielni produkcyjnej w Drohojowie.

Zamiast odpowiedzieć, co zrobiono, aby zmienić antypartyjny stosunek do spółdzielczości produkcyjnej niektórych towarzyszy z Drohojowa, Komitet Powiatowy ogranicza się do utyskiwań i błałoleń na trudne warunki pracy i do sprowstawiania, że artykuł podał nie-

ściśłą liczbę członków partii.

Fakt, że towarzysze z KP w Przemysłu, odpowiadając na artykuł, nie wysnuli żadnych konkretnych wniosków dla swej pracy, nie poczynili nic celem podniesienia na wyższy poziom roboty organizacji partyjnej w Drohojowie dowodzi, że nie doceniają oni jeszcze znaczenia krytyki i nie potrafia właściwie na nią reagować.

„ABY ZBYC”

Zdarza się, że niektóre instytucje po ukazaniu się notatek wysuwających zarzuty pod ich adresem, zapewniają redakcje, że braki naprawiono, że to się już nie powtórzy itp. mimo, że w rzeczywistości nie zrobili nic, albo niewiele, dla poprawy dawnego stanu rzeczy.

Dla zrżucenia sobie kłopotu z głowy i dla „świętego spokoju” wysyłają głołosłowne oświadczenia, za którymi nie kryje się żadna praktyczna działalność.

8 maja br. ukazała się notatka „Dlaczego?”, piętnująca nieprzestrzeganie przepisów przez kierownictwo kina „Apollo” w Rzeszowie, tolerujące palenie papierosów w poczekalni, a nawet na sali w czasie wyświetlania filmu.

OZK oznajmił, że przeanalizowano pracę biletową kina, zwrócono im uwagę za te zaniedbania itp.

Wynik tych starań był jednak tak znikomy, że notatka ukazała się powtórnie przed paru tygodniami. I znow, mimo zapewnienia OZK, że po poczynieniu odpowiednich kroków, sytuacja ulegnie zmianie, nie się nie zmieniło.

W kinie „Apollo” w czasie seansów nadał smugi dymu u noszą się do góry, bo OZK nie potrafił mimo dwukrotnych zażądań mu pracownicy wypełnić swoje obowiązki.

Inna znow sprawa. Jeden z naszych czytelników, ob. J. Kępa, zwrócił się do nas ze skargą na Wydział Zdrowia w Łańcucie, który zbyt przewle-

kle załatwiał sprawę skierowania go do sanatorium.

Odpowiadając przedstawicielowi redakcji Wydział Zdrowia zapewnił, że sprawę załatwiono pozytywnie, że ob. Kępa wkróće zostanie wysłany na leczenie.

Minał lipiec, sierpień, wrzesień, mija październik, a ob. Kępa nie został zawiadomiony kiedy i do którego z sanatoriów będzie mógł wyjechać.

Takie wypadki prześlizgnięcia się obok krytyki świadczą o bezduśności urzędników i biurokratycznym ustosunkowaniu się do krytyki.

MILCZENIE CZASEM WIELE MÓWI...

Jedną z metod, jakich używają szczególnie zatwardziałci i nieczuli na krytykę burokraci jest milczenie. Głosy krytyki giną w zakamarkach ich zawalonych papierkami gabinetów i nie docierają do świadomości tych, którzy winni by w tym zainteresowani, a którzy zachowują się tak jak gdyby to nie o nich pisano.

Tak właśnie zachowuje się dyrekcja POM w Birczy, która od czerwca nie odpowiedziała na artykuł o słabej pracy POM-u z chłopstwem indywidualnym i marnotrawstwie maszyn.

Zbywanie krytyki milczeniem staje się szczególnie groźne, gdy widać je u organizacji partyjnej czy młodzieżowej, które powinny być przecieź szczególnie wrażliwe na krytykę. Wypadki takie są wprawdzie sporadyczne, jednak dołwodzi, że niektórzy pracownicy komitetów partyjnych czy zarządów zetempowskich, nie realizują uchwały partii i rządu w sprawie krytyki.

Tak dzieje się w powiecie dębickim, który najstłabiej reaguje na artykuły prasowe. Zarząd Powiatowy ZMP jest naszym dłużnikiem jeszcze od stycznia. Korespondenci nasi niejednokrotnie pisali o braku opieki nad kołami wiejskimi ZMP w powiecie dębickim, o zlej pracy aktywu młodzieżowego w Łączkach Kucharzkich, Pustkowi i innych, ale ZP ZMP doład nie odpowiedział na te notatki.

Zły przykład dał w tym wypadku KP PZPR w Dębicy, który nie odpowiedział na dwa artykuły o słabych wynikach obowiązkowych dostaw za rok ubiegły na terenie powiatu.

Różnych jeszcze sposobów używają ludzie, którym nie w smak jest słusna krytyka. Wykrecają się, zwalają winę na innych, słowami bez pokrycia starają się wywinąć od odpowiedzi na zasałnicze zarzuty, próbują nawet atakować autorów korespondencji, słówkiem nie wspominając o treści notatek. Jest ich z każdym dniem coraz mniej, jednak trzeba, aby ci, którzy trwają jeszcze w swym uporze zrozumieli nareście, że odpowiedź na krytykę mas pracujących jest jednym z ich podstawowych obowiązków.

Uchwała Rządu i KC Partii z grudnia 1950 r. o skargach, zażalembiach i krytyce prasowej przewiduje poważne sankcje karne za nieprzestrzeganie jej przepisów. I to również winni wziąć pod uwagę głusi na krytykę.

WITOLD SZYM CZYK

...i w Kosinie działa wróg klasowy

W gromadzie Kosina kilkunastu mało i średniorolnych chłopów chce załóżć spółdzielnię produkcyjną, po wstał już komitet założycielski spółdzielni. W zespolewej pracy, w gospodarstwie spółdzielczym, widzą oni swój osobisty dobrobyt i jedyną drogę rozwoju dla wsi pracującej, formę gospodarowania, która da więcej chleba, mięsa, mleka miastom, formę, która w upelnej zgodności łączy interes jednostki z interesem społecznym, ogół nonarodowym.

Wróg, chłopom, którzy przystąpili do komitetu założycielskiego przesłał anonimowy z pogrózkami i powazył się nawet na zbrodniczy czyn — T. Kadłofowi podpalał stodołę ze zbożem. Tak działa bogacz podstępnie z ukrycia ale są i wypadki jawnych wystąpień. Dostawę zawoico nego zboża do punktu skupu przez Władysława Wierzbńskiego (nr domu 7) i przez Józefa Pelca (nr domu 320) należy określić jako szkodliwą i wróg działalność skierowaną przeciw państwu ludowemu, klasie robotniczej i pracującym chłopstwu. Linia podziału klasowego między pracującym chłopstwem a bogaczami i sprzeżnością ich interesów przebiega aż nazbyt wyraźnie. Bogacz groził i podpalał stodoły, odwoził zawoicozone zboże. Za pomoc sąsiedzka zdziera dwa razy tyle jak twierdził sam sekretarz KG tow. Wacnik, dwa razy więcej niż przewiduje uchwała GRN i jak skarżą się chłopci nie posiadający własnego sprzętaju a m. in. Józef W...

Są to aż nazbyt wyraźne przejawy działalności wroga i walki klasowej w gromadzie.

Tymczasem sołtys ob. J. Zieliński śmiało i pewnie mówi: „u nas w gromadzie pod względem dostaw i stosunku do władzy ludowej wszyscy są jednakowi”. Ten sam niebezpieczny brak klasowego spojrzenia na gromadę jej ludzi i stosunki między nimi, osłabienie czujności, równoznaczny ze ślepotą polityczną, spotyka się u sekretarza i omdadkłej organizacji partyjnej tow. Rosoła, u sekretarza KG tow. J. Wacnika i tow. tow. z Prezydium. Wleś w ich oczach to niemal jednolita całość. Opór w dostawach w Kosinie jest niewytłumaczalny, o plotkach nie słyszeli, nie ma bogaczy w gromadzie i ich wróglej działalności wymierzonej przeciw państwu i przeciw pracującym chłopom. „Wszyscy jednakowi...”. Traktowanie wsi jako jednolitej całości jest podstawowym błędem w pracy KG i Prezydium GRN w akcji dostaw. Dla jej politycznego zabezpieczenia, co dawało gwarancję pomyślnego przebiegu dostaw, nie zrobiono nic. Nie prowadzono systematycznej pracy masowo-politycznej od pierwszej chwili rozpoczęcia skupu zboża po za zebraniem, na które przychodził załedwie 1/3 mieszkańców gromady. Nie oparto się na biedniaka jako naturalnym sojuszniku, nie trafiono do średniaka z właściwą argumencją i wyjaśnieniem mu konieczności wkładu w budowlwo socjalistyczne współ-

nie razem z robotnikiem i że to budownictwo przede wszystkim wsi pracującej zapewnią stały rozwój gospodarczy i kulturalny. Skutek jest taki, że bogacze oddziaływują na nieświadomą część pracującą chłopstwa mniej odporną politycznie na ich plotki i stał zaległości w dostawach. Stał też brak mobilizacji mało i średniorolnych chłopów przeciw bogaczom, rozprawienia się z jego fałszywymi teoriami o rzekomej jej dności wsi. W Kosinie organizacja partyjna i aktywi byli bierni, nie potrafili również włączyć do akcji przodujących chłopów jak M. Dułdzica, J. Olechowskiego czy Marcina Łuksika i innych. Pod wpływem bogaczy i za ich przykładem część chłopów zalega całkowicie z dostawami zboża, wielu dostarczyło tylko część wymiaru a jak sytuacja przedstawia się w rzeczywistości mówią sami chłopci.

Oto żona W. Ryznera (nr domu 402) dostarczyła 712 kg i zalega jeszcze z dostawą 262 kg zboża. Po rozmowie z sołtysiem i z dwoma aktywistami dala się przekonac oświadczyć: „cosik zboża da mi jeszcze”.

I od niej i ogólnie w gromadzie słyszy się głosy protestu, że Markiewicz ma za niski wymiar zboża w stosunku do posiadanych hektarów. Pracujące chłopstwo żada rozprawy z kułakami, naciska i to mocno w wielu wypadkach, ale ani KG, ani Prezydium GRN tego nie widzi lub nie chce widzieć, obawia się walki z bogaczami, ugina się przed trudnościami, czuje się oderwany od mas i zbyt

słaby. Dopiero na skutek ogłoszenia w „Gromadzie” skumulowano grunta W. Wierzbienkiemu (nr domu 7), Leonowi Machniakowi (nr domu 564) i innym w liczbie 12-tu. Do tej pory Prezydium GRN nie zastosowało żadnych sankcji karnych na opornych bogaczy. W ostatniej chwili kiedy wykonanie planu skupu zboża zostało zagrożone przygotowano wnioski karne za srobotowanie dostaw dla Marcina Uchmana (nr domu 4), dla Wł. Pokrzywy i innych.

Zarówno KG PZPR w gminie Kosina jak i Prezydium GRN muszą przestawić swoją działalność. Samo życie i przykłady z ostatnich dwóch miesięcy wskazują, że w gromadzie toczy się ostra walka klasowa, że mało i średniorolni chłopci popierają władzę ludową, gdyż leży to w ich interesie, trzeba tylko do nich częściej i systematycznie i docierać, zbliżyć się, wysłuchiwać ich skarg, spotrzezeń i załatwiać je w myśl ich potrzeb i zgodnie z interesem państwa. Przede wszystkim zaś trzeba skończyć z traktowaniem wsi jako jednolitej całości. Walka klasowa rozgrywająca się na wsi trzeba umiejętnie pokierować w interesie mało i średniorolnych chłopów, a na pewno w wyniku gromada Kosina wykona w 100 proc. plan obowiązkowych dostaw dla państwa i każda inna następna akcja polityczna czy gospodarcza będzie miała przebieg bardziej pomyślny niż dotychczas i w ostatecznym wyniku wleś pracująca przejdzie na tory kolektywnej, zespołowej gospodarki.

J. NOWAKOWSKI

Czytajcie prasę partyjną!

**Wtorek**

27 PAŹDZIERNIKA

**RZESZÓW**

Dziś na: Apteka Społeczna Plac Stalina 18.  
Apteka Społeczna nr. 4, ul. Dąbrowskiego 66, tel. 10-34.  
Pogotowie Ratunkowe: ul. Obronców Stalingradu 29, tel. 09.  
Strajk Pozarna: ul. Mickiewicza 10, tel. 08.

**TEATR**

PAŃSTWOWY TEATR ZIEMI RZESZOWSKIEJ: „Domek z kart” — sztuka w 5 aktach — godzina 10-ta.

SALA WDK: Wodewil J. Piaseckiego pt. „Spokamy nie pod parasolami” — godz. 10-ta.

**Odczyty**

SALA WDK: Pomoc i, sojusze ZSRR, gwarancją naszej niepodległości. Wygłosi ob. Tyski. godz. 17-ta — wstęp wolny.

**KINA**

FESTIWAL FILMÓW RADZIECKICH od 10. X do 8. XI b. r.  
APOLLO (ul. Wł. Hiberny) — „Niezapomniany rok 1919” — godz. 16, 18 i 20.  
PRZODOWNIK (ul. Pstrawskiego) — „Siedmiu śmiałych” — godz. 17 i 19.

**W KILKU WIERSZACH**

Przewodniczącym komitetu rodzicielskiego tajcińskiej (gromada Zaczernie) szkoły jest ob. J. Mierzwa. On to wspólnie z członkami komitetu organizuje dość często różne imprezy, z których dochód przeznaczony dla potrzeb szkoły. W tym roku na przykład z dochodów uzyskanych z imprez zakupił ob. Mierzwa kilkadziesiąt metrów siatki, którą ogrodził podwórzu szkoły w Tajcini. Nie też dziwno, że mieszkańcy w/w wioski z zadowoleniem i uznaniem wyrażają się o pracy ob. Mierzwy i pozostałych członków komitetu.

Ostatnio w sali dawnej świetlicy na Osiedlu WSK odbyło się zebranie rodziców i dzieci zapisanych do zespołu instrumentalnego i chóralnego, zorganizowanego przy Domu Kultury WSK. Celem zebrania było dokonanie selekcji głosowo-słuchowej oraz poinformowanie jakie zajęcia są przewidziane w obydwu zespołach. Do zespołu chóralnego należą dzieci w wieku od 9-14 lat, do instrumentalnego od 10-14 lat. Instrumentów oraz materiałów dostarczy Dom Kultury WSK.

**Okolo 2000 słuchaczy rozpoczęło naukę w podstawowych szkołach rolniczych.**

Niedawno rozpoczął się nowy rok szkolny w 25 istniejących w naszym kraju podstawowych szkołach rolniczych. Uwzględniając potrzeby naszego rolnictwa, kształcą one specjalistów różnych dziedzin gospodarki rolnej. Szkoły te umożliwiają zdobycie podstawowych wiadomości z zakresu rolnictwa oraz stopnia brygadzysty, agrotechniki, zootechniki, weterynarii, mechaniki rolnej, wodno-melioracji i rachunkowości — specjalności obranej zgodnie z zainteresowaniami.

Nauka w podstawowych szkołach rolniczych jest bezpłatna, a ponadto słuchacze tych szkół korzystają z poważnej pomocy państwa — ze stypendiów, bezpłatnych Internatów. Słuchacz skierowany do szkoły przez instytucję, w której jest zatrudniony i mający rodzinę na utrzymaniu — otrzymuje pobory.

Słuchacze tych szkół — to przeważnie robotnicy rolni, robotnicy wodno-melioracyjni członkowie spółdzielni produkcyjnych itp.

W nowym roku szkolnym rozpoczęło naukę w państwowych szkołach rolniczych ok. 2 tys. słuchaczy, tj. o 500 więcej niż w roku ub. Po skończeniu nauki będą oni pracować w państwowej służbie rolnej, POM-ach, PGR-ach, a członkowie spółdzielni będą mogli jako wykwalifikowani fachowcy wrócić do swoich spółdzielni.

**Załoga Oddziału Wojewódzkiego PPK „Ruch” melduje**

Ostatnio pracownicy Oddziału Wojewódzkiego PPK „Ruch” w Rzeszowie zameldowali o wykonaniu w 105 proc. rocznego planu kolportażu we wszystkich formach.

Do przedterminowego wykonania planu przyczyniła się w dużym stopniu realizacja zobowiązań, podjętych dla uczczenia 36 rocznicy Wielkiej Re-

wolucji Październikowej przez pracowników Oddziału Wojewódzkiego PPK „Ruch”.

**„PODSTĘP SWATKI”**



Do ciekawych filmów, które ujrzymy jeszcze w ramach Festiwalu należy zaliczyć film pt. „Podstęp swatki”. Jest to komedia muzyczna, w której biorą udział najpopularniejsi aktorzy grudzińskiego teatru i filmu.

**Szkolą się na kursach zawodowych**

Na budowach Rzeszowskiego Przemysłowego Zjednoczenia Budowlanego i ZBM coraz lepiej rozwija się szkolenie zawodowe. W roku bieżącym przeszkolono blisko 2 tysiące robotników w zawodzie murarskim, zbrojarskim, betoniar-skim, cieślijskim, blacharskim, malarskim itp.

O korzyściach, jakie daje robotnikom szkolenie zawodowe świadczy fakt, że np. murarz — Józef Stawarz, wykonujący przed przeszkoleniem 101 proc. normy, osiąga obecnie przeciętnie 125 proc., a murarz — Jan Bednarz podniósł swoją wydajność pracy ze 102 do ponad 125 proc. normy dziennej.

**Robotnicy zdążyli wyprodukować a urzędnicy „nie zdążyli” wypisać rachunku...**

W sklepie MHD (z meblami) przy ul. Gałczyńskiego roi się od kupujących, a raczej od chętnych do kupienia...

— Czy są już tapczany? — pada pytanie za pytaniem. Kierownik wspomnianego sklepu odpowiada krótko: „nie ma”.

— A ja widziałam jak wnoszone je do sklepu — odzywa się jakaś klientka.

„Zdemaskowany” kierownik musi więc przyznać, że tapczany są, ale nie ma jeszcze rachunku...

— Może jutro będziemy sprzedawać — mówi na pocieszenie.

— W następnym dniu, od samego rana dziesiątki kupujących otrzymują idenryczne odpowiedzi. Nie mamy jeszcze rachunku, może po południu, albo najlepiej jutro proszę przyjść — doradza kierownik. I znowu, już trzeci dzień z

rzędu „historia się powtarza”. Kierownik bowiem nieustannie wyjaśnia, że rachunku jeszcze nie ma.

Coś tu nie w porządku — pomyślał niejeden klient. Może w myśl posiadacza kierownika o zatrzymywanie tapczanów dla znajomych... Byłoby to zaiste krzywdzące. Nie był on winien.

Z oświadczenia przedstawiciela działu handlowego MHD wynika, że „zawalczani” sprawy są biurokracji ze Spółdzielni Pracy Tapicerek „Młodzi” w Rzeszowie. Nie udało się logan musi cechować biuro tej spółdzielni, skoro towary wysyłają się do sklepu, bez rachunku, na który trzeba czekać trzy a nawet więcej dni.

Co robią urzędnicy rzeszowskiej spółdzielni tapicerskiej? Chyba śnią!

Mają jednak przypominać im, że czas się obudzić i zacząć solidnie pracować. EW-a

**Przygotowujemy się do krajowej narady aktywu ZMP w sprawie sportu**

Kultura fizyczna i przysposobienie wojskowe — to ważna dziedzina pracy Związku Młodzieży Polskiej, którego zadaniem jest wychowanie młodego pokolenia Polski Ludowej. Dotychczasowa praca organizacji ZMP w tej dziedzinie jest dalece niezadowalająca i wymaga szybkiej poprawy.

W tym celu Zarząd Główny ZMP postanawia zwołać w najbliższym czasie w Warszawie krajową naradę aktywu ZMP w sprawie kultury fizycznej i przysposobienia wojskowego. Narada podsumuje dotychczasową pracę ZMP w tej dziedzinie, omówi wytyczne pracy polityczno-wychowawczej ZMP w ruchu sportowym i turystycznym oraz sprawę czynnego udziału i przodowania ZMP-owców w uprawianiu sportu, turystyki i w zajęciach p. w.

W czasie przygotowań do narady organizacja ZMP-owska powinna ożywić pracę

sportową i turystyczną w LPZ. Koniecznym jest również krytyczne ustosunkowanie się wszystkich instancji, kół i aktywów ZMP do dotychczasowych braków w tej pracy oraz podsumowanie dorobku, by w ten sposób wzbogacić treść narady i przygotować się do realizacji nowych zadań.

Koła, aktywiści i członkowie ZMP, sportowcy, turyści, członkowie LPZ, działacze sportowi i wszyscy zainteresowani tematem narady powinni wypowiedzieć swoje uwagi, wnioski i postulaty — jakimi sprawami narada powinna się zająć, jakie powinna wyjaśnić wątpliwości, ja-

kie podjąć uchwały itp. Wszyscy także uwagi zarządy ZMP-owskie powinny przekazywać do nadrzędnych instancji, gdyż pomogą one w przeprowadzeniu narady i wypracowaniu słusznym wskazani. Dy skusja na ten temat powinna również toczyć się na łamach prasy centralnej i miejscowej.

Przygotowana w ten sposób krajowa narada aktywu ZMP w sprawie kultury fizycznej i przysposobienia wojskowego pomoże w rozwinięciu w naszym kraju szerokiej pracy w tej ważnej i żywo interesującej każdego chłopca i dziewczynę dziedzinie życia.

**Jak długo ma czekać?**

Ob. Wincenty Wróbel, zamieszkały w Lubeniu Obręcznej zakontraktował w czerwcu br. tuczniaka, którego miał sprzedać w III kwartale br.

Spotkał go jednak wielki zawód, gdyż do dziś nie otrzymał umowy kontraktacji tuczniaka, którą zawarł jeszcze w czerwcu br. z ob. Piotrem Pieczonką — agentem kontraktacyjnym w grom. Lubenia Obręczna. Ob. Wincenty Wróbel zwrócił się zatem do ob. Pieczonki z zapytaniem, kiedy wrszecie otrzyma umowę. Uzyskał mijającą odpowiedź, że... umowa nie „przyšla” z GS — Czudec, a potem, że zaginęła!

Ob. Wróbel pamiętając kolejny numer swojej umowy (54) udał się do GS w Czudcu i tam znalazł umowę nr 54 z grom. Lubenia, ale poprawioną nieco... Wytarło bowiem gumą jego nazwisko i nr domu i ta sama umowa była wystawiona na ob. Henryka Wróbla też z Lubenia, który jeszcze w lipcu sprzedał tuczniaka, otrzymawszy srułę i węgiel. A

ob. Wincenty Wróbel, dalej będzie tuczniaka i czeka... na umowę!

Nie pomogły interwencje w KG... To źle. Niedobre też dzieje się w GS i e — Czudec. Wobec winnych wyżej opisanego wypadku trzeba wyciągnąć bezwzględnie konsekwencje.

Sprawę przekazujemy do rozpatrzenia PZGS-owi — Rzeszów. A. Jopek koresp.

**Pomyślnie zdali egzamin**

W ubiegłą niedzielę tj. 25 bm. w sali świetlicowej ORZZ odbył się egzamin z kursu Wszechniczy Radiowej z zakresu rozwoju społeczeństwa ludzkiego i XIX Zjazdu KPZR. Do egzaminu przystąpiło 46 uczniów VIII klasy Ogólnokształcącego Liceum Korespondencyjnego w Rzeszowie. Dłeki dobrze przeprowadzonym wykładom, przez ob. Święcickiego wszyscy uczniowie zdali egzamin z wynikiem bardzo dobrym i dobrym. (p)

(167)

**ELIA ERENBURG** *DZIEWIĄTA Fala*

TEUMACZYKA GABRIELA PAWŁER-KŁODOWSKA

— W mojej wypowiedzi postaram się stać na tej samej płaszczyźnie, co prelegent. Przewodniczący, przedstawiając tu pana Nivelle'a, zapomniał wspomnieć o tym, że ów pan jest dyrektorem europejskiego wydziału agencji „Transoc”. W charakterze takiego pana Nivelle zaproponował mi przed rokiem, żebym pojechał do Moskwy i opisał, jak Rosjanie przygotowują się do napaści. Zaraz państwu wyjaśnię, dlaczego zgodziłem się. Przed wyjazdem slyszałem wiele odczytów, podobnych do tego, jaki slyszeliśmy dzisiaj. Czytywałem „Figaro” tam czasami drukuje swoje artykuły par. Nivelle. Wierzyłem, że Rosjanie rzeczywiście chcą na nas napaść i że musimy się bronić. Nie byłam żółtodziobem, ale wśród zebranych jest na pewno także wielu ludzi nie pierwszej młodości, którzy do tej pory myślą tak samo. Oszuaka czterdziestoczteroletniego dziennikarza jest, rzecz jasna, trudniej niż oszuaka czterdziestolatnią dzweczynką, ale to kwestia umiejętności działania, a ja muszę przyznać, że zarówno pan Nivelle, jak i jego koledzi, są artystami w tej dziedzinie. Pojechałem więc do Moskwy na zlecenie prelegenta. Kiedy wróciłem, jedna z gazet napisała, że Rosjanie przekupili mnie i że zostałem komunistą. To nieprawda. Od Rosjan nie dostaje. Prawda, że w Moskwie karmiono mnie wcale nieźle, ale za wszystko płaciłem pieniędzmi, które otrzymałem od pana Nivelle'a i które mu powiem zwróciłem. Komunistą nie zostałem, inne ideały przyświecały mi w całym moim dotychczasowym życiu. Wiele rzeczy mi się tam podobało, ale bynajmniej nie wszystko. Oto maoi przykład — mógłbym zresztą podać dziesiątki innych — nie podoba mi się ich malarstwo, które teraz uprawiają, bliźsi mi są Manet, Susley, Renoir, tymczasem oni nie uznają ich i mówią, że to „formalizm”. Ale czy to jest najwaźniejsze? Czy prowadzimy tu dyskusję o malarstwie? Wówczas nikt nie

wspominałby o bombie atomowej... Widziałem w Rosji ludzi, którzy żyją lepiej, powiada szczerze, uczciwiej niż żyją ludzie u nas, czy też w Anglii, czy w Ameryce. Wiele tam jeszcze niedocłagnęć, do niektórych przyznają się sami, do innych nie. Nivelle zeszedł z trybuny, rozległy się oklaski i profesor Richet pomyślał, że jest jak widać zbyt drażliwy, w naszych czasach trudno się obejść bez frazesów zaczerpniętych z gazet. Zamierzał podziękować prelegentowi, kiedy z głębi sali rozległo się donośne żądanie:

— Dziennikarz Sablon prosi o głos!

Przed odczytem profesor Richet mówił z Nivelle'em i obaj zdecydowali, że dyskusja może doprowadzić do ekcesów i za klócić czysto akademicki charakter wieczoru. Kiedy profesor Richet usłyszał, że Sablon prosi o głos, nie wiedział, co robić. Sablon znalazł wszyscy. To nie komunista i nie przyrodkowy gaduła, jeśli mu się nie udzieli głosu, powiedzą, że Richet za tyka usta oponentom, że nie jest obiektywny i prowadzi drabną polityczną grę. Na sali rozległy się głosy: „Niech mów!”, niektórzy nawet klaskali; zapanowało ożywienie. Nivelle siedział obok przewodniczącego, Sablon zaś wszedł na katedrę.

— Dawno nie byłem na takich odczytach, pracowałem nad książką... — zaczął Sablon. — Mógłbym właściwie nie zabierać głosu, gdyż moja książka wrótce ukaże się. Mówię w niej i o bombie atomowej i o tym, jak się przed nią ratować. Jeżeli jednak poprosiłem o głos, to tylko dlatego, że inaczej słuchacze wyjdą stąd nie dowiedzawszy się prawdy ani o prelekcji ani o prelegencie.

Nerwowy grymas przebiegł przez twarz Nivelle'a. Na sali ktoś krzyknął: „Dosyć!”. Uciszone go. Professor Richet powiedział:

— Wobec tego, że udzieliłem głosu panu Sablonowi, proszę, aby audytorium wysłuchało go spokojnie. Będzie to zgodne z tradycjami Zachodu, o których tak pięknie mówił pan Nivelle. Ze swej strony poproszę pana Sablona, aby pamiętał, że nie jesteśmy na wiecu politycznym i że pan Nivelle rozprawy zagadnienie misji Zachodu na płaszczyźnie kulturalnej i humanitarnej.

Sablon uśmiechnął się: (C.d.n.)

**RADIO**

**PROGRAM II**

17.40 Wiadomości dziennika rzeszowskiego. Dziennik rzeszowski można odbierać tylko przez głośniki radiowe.

7.55 Wiadomości poranne — 8.20 Tańce w muzyce symfonicznej — 14.30 Dla klas V, VI, VII — 15.10 Audycja o książce G. Morcinka „Ondraszek” — 16.00 Pieśni narodowe ZSRR — 16.20 Muzyka dla wszystkich — 17.00 Wiadomości.

domość popołudniowa — 17.05 Korespondencja z zagranicy — 17.30 Na warszawskiej fall, 18.30 Audycja w związku z Miesiącem Pogłębiaenia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej — 19.10 Reportaż ilite racki — 19.30 Muzyka i aktualności — 20.00 Koncert symfoniczny muzyki radzieckiej — 21.00 Dziennik wieczorny — 21.26 Wiadomości sportowe — 21.40 Muzyka ludowa krajów Południowej Azji — 22.00 „Wójcik wolborski” — odc. pow. A. Kowalskiej — 22.20 Muzyka taneczna — 23.00 Koncert w wykonaniu wybitnych solistek — 23.50 Ostatnie wiadomości.

**Ogłoszenia drobne**

**Z g u b y**

BOROWIEC ALFREDA zgubił legitymację służb. L. 404 wydaną przez W.S.K. Rzeszów. G. 943

SROKA STANISŁAW zgubił leg. służbową, przepustkę stałą wydaną przez W. S. K. Rzeszów G. 945

SWANDA FRANCISZEK zgubił leg. służbową wydaną przez W. S. K. Rzeszów. G. 944

FORNAL KAZIMIERZ zgubił kartę meldunkową wraz z pokwitowaniem wydaną przez G. R. N. Tyczyn, leg. S. P. G. 948